

Koncentracja siły ognia

Eksport i adaptacja koncepcji
poza sferą ich oryginalnego sukcesu¹

Sity skup dla uderzenia na przeciwnika od jednej tylko strony, a wodza wrogiego zabijesz nawet, gdy o li tysięcy odległy on. Zwiąż to celu osiągnięciem mistrzowskim sposobem.

Sun Zi, XI. 47

To zadziwiające, jak często prawidłowość tak oczywista jak koncentracja siły atakującego musiała być odkrywana na nowo. Równie zaskakujące jest to, że prawie za każdym razem potrzebowała nie tylko wizjonera i mistrza wojskowego fachu, ale też splotu okoliczności, warunków sprzyjających, aby dokonała się rewolucja... jeśli rewolucją można nazywać odkrywanie tej samej reguły działania.

Przykładem rewolucyjnej zmiany jest budowa pancernika HMS Dreadnought, którego koncepcję wdrożył pierwszy lord Admiralicji John „Jacky” Fisher w 1906 roku. Z szeregu innowacji najistotniejszą była rezygnacja z dział kilku kalibrów do walk na różne dystanse na rzecz dział w mniejszej ilości, ale za to największego możliwego kalibru, a więc

¹ Opracowanie oparte na wybitnie inspirujących wywodach nt. koncentracji ognia artyleryjskiego zawartych w książce Waldemara Łysiaka *Napoleon fortyfikator*, Warszawa 2011, s. 54–80, 101–149.

i zasięgu. Wodowanie tego okrętu sprawiło, że wszystkie ówczesne pancerniki z dnia na dzień stały się przestarzałe.

Cofnijmy się do wieku XVIII. „Cały mój system opiera się na zwielokrotnieniu siły oddziaływania przez jej koncentrację”, stwierdził Marc René de Montalembert (1714–1800), twórca rewolucyjnego systemu fortyfikacyjnego doby przednapoleońskiej. Odpierając zarzuty zazdrośników o brak oryginalności systemu, przyznawał otwarcie, że inspiracją dla opracowanych przezeń kilkupiętrowych skazamatowanych działobitni były okręty liniowe dysponujące kilkoma pokładami baterijnymi.

Przed pojawieniem się okrętów liniowych główną taktyką walki na morzu były abordaże. Do starć w szyku liniowym, budowano „pływające forty”, w których konstrukcji byli prekursorami i przodowali Brytyjczycy. Było tak m.in. dlatego, że duńskie okręty projektowano do operowania na płytszych niż brytyjskie wodach. Brytyjskie okręty wyposażono w cięższe działa, a przy tym ich obsługa ładowała po prostu szybciej. Pierwszy duński dowódca, zobaczywszy dzieło synów Albionu, miał po prostu rzec: „Musimy takie mieć”.

Wróćmy na ląd. Słabość fortyfikacji bastionowych wynikała z małego nasycenia ich artylerią. Postulowano skupienie ognia artyleryjskiego w punktach rozstrzygających i precyzyjne wyszukiwanie takich punktów. Zaletą systemu Montalemberta było gigantyczne skomasowanie dział fortecznych, dające obronie wyraźną przewagę nad atakiem. Twórca systemu mówił: „Przy oblężeniu artyleria jest wszystkim”.

Ta doktryna koncentracji ognia artyleryjskiego twierdziła królowała w chwili, gdy na scenie dziejów pojawia się Napoleon Bonaparte. Bonaparte, absolwent szkoły artyleryjskiej, zmodyfikował *credo* epoki i przeniósł je z działań oblężniczych na prowadzenie wojny w ogóle: „Na wojnie artyleria jest wszystkim”. Wygrywa ta strona, która skoncentruje więcej artylerii w odpowiednim miejscu.

To było początkiem nowego stylu prowadzenia wojny na sposób Napoleona – „Oblężenia to walka artylerii”². Zwiększono gęstość i natężenie ognia, konstruując nowe lawety. Do obsługi każdej z nich wystarczy trzech ludzi zamiast ośmiu jak dawniej, a na przestrzeni 18 stóp mieszczą się dwa działa zamiast jednego. Mnożąc to przez trzy piętra kazamatowe otrzymujemy na tej samej przestrzeni sześć dział zamiast jednego. Poprzedni system fortyfikacji (system Cormontaigne’a), w którym działa umieszczano na odkrytych wałach, pozwalał na rozlokowanie 2,5 raza mniej dział niż przy nowym systemie, w którym działa były skazamowane piętrowo.

Dla stworzenia swojej doktryny Napoleon musiał przejść szkołę artylerii³. Jest to potwierdzenie reguły, którą Łysiak wyraża jako ogólną prawidłowość:

działa koncepcyjne i doktryny wydają się być wynikiem zbiorowego wysiłku wielu umyśłów działających niezależnie od siebie.

Użyteczność swojej wizji Napoleon wykazał w czasie oblężenia Tulonu. Będąc zaledwie majorem, przekonał dowodzących oblężeniem, aby zamiast uderzać na to portowe miasto ze wszystkich kierunków, skoncentrować wysiłki na zdobyciu grupy fortów zwanej „Małym Gibraltarem”. Zdobyty w zaciekłym boju punkt pozwalał ostrzeliwać trasy zaopatrzenia płynącego drogą morską.

Napoleon, dopuszczony do grona decyzyjnego, skrytykował dotychczasowy plan szturmowy ze wszystkich stron i zaproponował uderzenie w jeden punkt – Redutę Angielską na przylądku Caire. Łysiak relacjonuje, że kawaler du Teil bez słowa, z własnej woli, podporządkował się swemu by-

² Tamże, s. 80.

³ Tamże, s. 54.

łemu uczniowi, majorowi Bonapartemu, chociaż sam nosił stopień generała! Decyzja ta „rozstrzygnęła o losie twierdzy”⁴. Odcięte od zaopatrzenia wojska koalicji francuskich rojalistów, Anglii i Hiszpanii poddały się.

Przenieśmy się na inny kontynent, o kilka dziesięcioleci później, do epoki wojny secesyjnej (1861–1865). To również był czas rewolucji. Czas, w którym na polach bitew pojawił się pocisk wynaleziony przez francuskiego majora Clau-
da-Étienne’a Minié (1804–1879). Dzięki odpowiedniemu ukształtowaniu dna pocisku pod wpływem eksplozji gazów prochowych rozszerzał się on i szczelnie wypełniał przewód lufy, drastycznie poprawiając zasięg, celność, ale przede wszystkim szybkostrzelność. Epoka muszkietu i formacji liniowych skończyła się.

Podobnie karabiny maszynowe zmieniły sposób walki na przełomie XIX i XX wieku, sprawiając, że już w czasie I wojny światowej ciężkie karabiny maszynowe przechyliły szalę przewagi z ataku na obronę. Wojna pozycyjna i dziesiątki tysięcy ofiar szturmów dziesiątkowanych ogniem CKM-ów na frontach we Francji była wynikiem tych przemian.

Impas przełamała kolejna rewolucja – ale nie zastosowanie czołgów, a wypracowanie przez Niemców taktyki infiltracji. Istotą obu innowacji była koncentracja siły ognia celem wytworzenia zdolności przełamującej. Specjalnie szkolone i wyposażone jednostki szturmowe Sturmtruppen atakowały na bardzo wąskim odcinku, przedostając się na tyły przeciwnika i celowo omijając umocnione punkty.

Dopiero ta taktyka, stała się fundamentem do bodaj najbardziej spektakularnej koncepcji wojennej – taktyki *Blitzkriegu*, wojny błyskawicznej. Czołgi były używane zgodnie z doktrynami armii europejskich do wsparcia ataków piechoty.

⁴ Tamże, s. 56.

Zostały przez Niemców zgrupowane w nasyczone bronią pancerną szpice uderzeniowe i replikowały taktykę infiltracji na szczeblu operacyjnym.

Ten ciąg ponownego wynajdywania koncentracji można wzbogacać o kolejne przykłady niemal bez końca. Niemal w każdym z pism Bonapartego pojawiało się słowo klucz: koncentracja. Ci z nas, którzy będą w stanie tę koncepcję wcielić w życie, dopasować instrument koncepcyjny, jakim jest koncentracja do zadań, które przed nami stoją, odniosą zwycięstwo. Takiej innowacji koncepcyjnej towarzyszą zwykle nowe bronie... przykładem zastosowania idei koncentracji siły ognia jest sama broń – wynalazek ładunku kumulacyjnego, który Niemcy użyli do zrealizowania rajdu sił specjalnych na fort Eben-Emael w maju 1940 roku.

Ideę tę rozpoznać można nie tylko w rzuceniu sił elitarnych przeciwko żołnierzom z poboru. Przenieśmy ten instrument poza kontekst wojny. A konkretnie – do tworzenia synergii generującej innowacje techniczne. Widzimy ją w powoływaniu do życia centrów innowacyjnych takich jak Dolina Krzemowa, która dzięki ściągnięciu kapitału finansowego i ludzkiego mogła stać się matczynikiem innowacji technicznej, kluczowej dla Stanów Zjednoczonych w zmaganiach zimnowojennych. Chińskim odpowiednikiem Doliny Krzemowej jest rejon miasta Shenzhen.

A teraz do marketingu. Umysł ma pewną „głębokość obrony” przed nawałą reklam, która opiera swą skuteczność na tzw. efekcie samej ekspozycji⁵. Każdy z nas powie, że nie ogląda i nie słucha reklam, a zatem nie poddaje się ich przekazowi. A tu proszę. Dobra reklama jest jak kilof – niby wchodzi jednym uchem i wychodzi drugim, a jednak w głowie zostaje. Idziemy i kupujemy. Kampania marketin-

⁵ To zmiana ustosunkowania afektywnego wobec obiektu na skutek zwiększenia liczby kontaktów z nim. W języku potocznym prawidłowość tę opisuje się zwrotem „nieważne, jak mówią, byleby mówili”.

gowa zawiera plan „jak długo i z jaką siłą przekazu” działać należy, aby bariery umysłowe „przeciwnika” na tym wybranym kierunku skruszały.

Sun Zi w swoim traktacie wielokrotnie roztaczał wizję tego, kim jest Mistrz Wojowania. Będzie ów mistrz zdolny tak zarządzać swoją *Mocą*, tak manipulować *Mocą* armii przeciwnika, że zawsze uda mu się stworzyć i/lub dostrzec warunki, w których różnica ich potencjału będzie gwarantowała mu zwycięstwo. W rozdziale piątym traktatu czytamy:

Przyczyną zaś, dla której wojska w starciu wroga miażdżą jak potężny głaz jajko, Pustka (xu 虛) jest i Pełnia (shi 實).

Niezależnie od tego, w jakiej sferze decyduje się bitwa – morale konkurujących narodów, walna bitwa uzbrojonych po zęby armii – *Pełnia* winna uderzać w *Pustkę*, twarde w miękkie, silne w słabe. Kluczem do tajemnicy zwycięstwa jest przetłumaczenie koncepcji koncentracji na logikę pola walki, na którym przyjdzie nam się znaleźć. ■